

Janina Godłów\*

PRZEDMIOT EKONOMII POLITYCZNEJ W UJĘCIU POLSKICH EKONOMISTÓW  
LIBERALNYCH OKRESU MIĘDZYWOJENNEGO

W polskiej międzywojennej myśli ekonomicznej poczesne miejsce zajmowała myśl liberalna. W duchu ekonomii liberalnej tworzył twórca tzw. szkoły krakowskiej, A. Krzyżanowski i jego uczniowie: A. Heydel i F. Zweig oraz wyrosły ze środowiska krakowskiego czołowy przedstawiciel środowiska poznańskiego - E. Taylor, a także twórca szkoły matematycznej w Polsce - W. Zawadzki. Poglądy wspomnianych ekonomistów są mało znane i nie zawsze właściwie oceniane. Często wyrażano opinię, jakoby ekonomia liberalna w Polsce międzywojennej ograniczała się do powielania XIX-wiecznego liberalizmu zachodnioeuropejskiego. Tymczasem analiza prac ekonomistów liberalnych prowadzi do wniosku o znacznym stopniu różnicowania koncepcji polskich liberałów; od ortodoksyjnego liberalizmu Krzyżanowskiego i Heydla, poprzez umiarkowany, adaptowany do zmienionych warunków liberalizm Taylora i Zawadzkiego do koncepcji tzw. liberalizmu społecznego, czyli specyficznej formy neoliberalizmu Zweiga. Neoliberalne wątki w poglądach Taylora, Zawadzkiego, a przede wszystkim Zweiga, świadczą o tym, że ekonomia liberalna w Polsce podlegała ewolucji i to częstokroć niezależnie od wpływów ekonomii zachodniej. Swoista odmiana neoliberalizmu prezentowana przez Zweiga powstała równoległe z pojawieniem się neoliberalizmu na Zachodzie.

---

\*Dr - adiunkt w Instytucie Ekonomii Politycznej Uniwersytetu Łódzkiego.

Na szczególną uwagę i wnikliwszą analizę zasługują poglądy W. Zawadzkiego. Jego prace są twórczą i interesującą interpretacją szkoły matematycznej. Cenna i udana jest próba przełożenia funkcjonalnego ujmowania związków gospodarczych na język opisowy, połączenie ahistorycznej i społecznej metody matematycznej z metodą socjologiczną oraz nowe, rozszerzone pojęcie równowagi ekonomicznej.

W niniejszym artykule przedstawiono poglądy polskich ekonomistów liberalnych na przedmiot ekonomii politycznej. Problematyka teoriopoznawcza i metodologiczna nie jest, jak słusznie podkreślał E. Taylor, przedmiotem jałowych sporów. Nie jest ona także neutralna z punktu widzenia filozofii i ideologii, szczególnie w naukach społecznych. Poglądy na przedmiot i zakres ekonomii oraz na treści metodologiczne tej dziedziny wiedzy zależą od przyjętej koncepcji pojmowania rzeczywistości w ogóle i rzeczywistości gospodarczej w szczególności, od poglądów na charakter ludzkiego poznania oraz od ideologiczno-politycznej postawy badacza. "Spory o metodę nie są tylko areną zmagania abstrakcyjnych duchów, lecz idealnym wyrazem realnych antagonizmów społecznych" - pisze Semkow<sup>1</sup>. Koncepcje ekonomii prezentowane przez polskich ekonomistów liberalnych potwierdzają niewątpliwie te tezy.

A. Krzyżanowski czyni punktem wyjścia swych rozważań o przedmiocie ekonomii pojęcie gospodarowania. Gospodarowanie definiuje jako działalność ludzką mającą na celu zdobywanie środków zaspokajania potrzeb<sup>2</sup>. Zauważa jednak, że nie tylko cel wyróżnia działalność gospodarczą, ale także metoda działania. Na tym drugim aspekcie koncentruje swą uwagę i czyni go kryterium wyodrębnienia przedmiotu ekonomii. Podkreśla mianowicie, że człowiek w procesie zdobywania środków zaspokajania potrzeb kieruje się zasadą najmniejszego wysiłku, czyli zasadą gospodarności, tzn. stara się osiągnąć postawione sobie cele możliwie najmniejszym nakładem środków. Na tej podstawie Krzyżanowski

<sup>1</sup>J. S e m k o w, Spór o metodę. Teoriopoznawcze i metodologiczne aspekty ekonomii politycznej, Warszawa 1974, s. 5.

<sup>2</sup>A. K r z y ż a n o w s k i, Założenia ekonomiki, Kraków 1920, c. 5.

twierdzi: "Można powiedzieć, że zadaniem ekonomiki jest rozpoznanie i badanie w działaniach ludzkich przejawów zasady gospodarności"<sup>3</sup>.

Takie ujęcie przedmiotu ekonomii nie uwzględnia społecznego charakteru tej nauki i jest tak mało precyzyjne i niejasne, że zaciera granicę między ekonomią a techniką, w której także przejawia się zasada racjonalnego działania. Ten ostatni problem Krzyżanowski dostrzega i podejmuje próbę jego rozwiązania. Piśze: "Jej [ekonomii - J. G.] istotne zadanie stanowi badanie tego, co wszelkiemu gospodarstwu ludzkiemu jest wspólne, z pominięciem znamion właściwych jedynie poszczególnym rodzajom gospodarowania [...]. Ekonomia jest nauką o zasadzie najmniejszego wysiłku w ogóle. Technika jej stosowaniem do rozwiązywania poszczególnych zadań"<sup>4</sup>.

Również A. Heydel uważa, że zasada gospodarczości najlepiej oddaje istotę zjawisk gospodarczych i twierdzi, że właśnie ona powinna być "fundamentem całego systemu naszej nauki". Odrzuca on definicje ekonomii posługujące się kryterium celu, tzn. definicje wskazujące na zdobywanie dóbr materialnych jako cel działalności gospodarczej<sup>5</sup>. Pozytywnie zaś ocenia te definicje, które kładą nacisk na specyficzną formę, metodę działania, jako cechę działalności gospodarczej. "Cecha wyróżniająca gospodarowanie od innych typów tego działania [działania celowego - J.G.] winna być znaleziona nie w przedmiotach, na które się ono rozciąga, ale w samym sposobie, metodzie działania"<sup>6</sup>.

Precyzyjnego sformułowania zasady gospodarczości Heydel nie podaje. Stwierdza jedynie, że zasada ta wyraża się w dążeniu do uzyskania "możliwie korzystnego stosunku między rezultatem a ofiarami"<sup>7</sup>. Podkreśla ponadto, że niesłuszna jest hedonistyczna interpretacja zasady gospodarczości, tzn. pojmowanie jej jako rachunku przykrych i przyjemnych uczuć doznawanych przez jed-

<sup>3</sup>Ibidem, s. 7.

<sup>4</sup>Ibidem, s. 8.

<sup>5</sup>A. H e y d e l, Podstawowe zagadnienia metodologiczne ekonomii, Kraków 1925, s. 58.

<sup>6</sup>Ibidem, s. 65.

<sup>7</sup>Ibidem, s. 60.

nostkę. "Mnie się wydaje słusniejsze - pisze - zaakcentowanie, że właśnie w ocenie i działalności gospodarczej momenty uczuciowe grają rolę bardzo podrzędną, że natomiast przedmiotem oceny jest nadwyżka obliczona na drodze kalkulacji ściśle myślowej"<sup>8</sup>. Właśnie ilościowe traktowanie zjawisk, abstrahowanie od jakości, kalkulacja, której celem jest ilościowa nadwyżka - to, zdaniem autora, najistotniejsze cechy działalności gospodarczej, dające w skali masowej charakterystyczne zjawiska gospodarcze.

Zasada gospodarczości stała się centrum zainteresowania kierunku subiektywistycznego. Wiązało się to z wyraźnym przesunięciem badań ekonomicznych ze stosunków między ludźmi na stosunki człowieka do rzeczy. Ta cecha badań ekonomii burżuazyjnej uwydatnia się bardzo silnie w poglądach Heydla. Pragnąc bowiem wyodrębnić świat zjawisk gospodarczych wyróżnia on trzy rodzaje stosunku człowieka do rzeczy, a w ślad za tym trzy typy człowieka:

a) człowiek ocenia rzeczy z punktu widzenia stosunku ich właściwości do swoich uczuć i pragnień - są to oceny konsumpcyjne, typ człowieka - homo consumens;

b) człowiek ocenia rzeczy ze względu na ich przydatność do osiągnięcia innych rzeczy - są to oceny techniczne, typ - homo technicus;

c) człowiek ocenia rzeczy ze względu na zaspokojenie jakiejś potrzeby, ale uwzględnia przy tym prawdopodobieństwo osiągnięcia przy ich pomocy możliwości lepszego zaspokojenia potrzeb w ogóle - mamy tu do czynienia z ocenami ekonomicznymi i typem homo oeconomicus<sup>9</sup>.

Tylko społeczeństwo *hominum oeconomicorum* - twierdzi autor - da nam pełnię zjawisk gospodarczych. Tylko działanie człowieka ekonomicznego, jego kalkulacja i wyrachowanie doprowadzi w skali masowej do kapitalizacji i inwestycji, wymiany, kredytu, do ustalenia się stopy procentowej i stopy zysku, czyli do najbardziej typowych zjawisk gospodarczych<sup>10</sup>.

<sup>8</sup>Ibidem, s. 81.

<sup>9</sup>Ibidem, s. 77.

<sup>10</sup>Ibidem, s. 80-81.

Widzimy więc, że o istocie i odrębności zjawisk gospodarczych decyduje, zdaniem Heydla, swoisty stosunek człowieka do rzeczy. O tym, że za pośrednictwem rzeczy będących obiektem ludzkich działań nawiązane zostaną wielorakie stosunki międzyludzkie, autor nie mówi nic. Jest to typowy przykład fetyszyzacji kategorii ekonomicznych, aspołecznego i ahistorycznego traktowania zjawisk ekonomicznych, a w ślad za tym ekonomii politycznej.

Zauważyć tu także należy, że Heydel w ślad za klasykami łączy zasadę gospodarczości z koncepcją homo oeconomicus i z teorią motywów gospodarczych, co, jak to wykażemy dalej, jest przedmiotem ostrej krytyki Taylora.

Ze stanowiskiem Krzyżanowskiego i Heydla, iż kryterium wyodrębnienia przedmiotu ekonomii powinna być zasada gospodarczości, nie zgadzają się Taylor i Zweig. Krytykę tego stanowiska opierają oni na twierdzeniu, że zasada gospodarczości jest cechą wszelkiego ludzkiego działania, w związku z czym nie może ona stanowić kryterium wyodrębnienia działalności gospodarczej.

Zweig pisze, że przyjmowanie zasady gospodarczości za kryterium wydzielenia zjawisk gospodarczych, stwarza szereg trudności metodologicznych, m. in. problem oddzielenia ekonomii i techniki<sup>11</sup>. Słusznie zauważa on, że problem ten nie istniał w szkole klasycznej<sup>12</sup>. Szkoła klasyczna, traktując ekonomię jako naukę społeczną, nie musiała podejmować zagadnienia oddzielenia ekonomii i techniki. Ekonomia była w jej ujęciu nauką o stosunkach między ludźmi zachodzących za pośrednictwem dóbr materialnych, technika zaś nauką o wzajemnych stosunkach dóbr materialnych. Ekonomia była więc nauką społeczną, technika należała do nauk przyrodniczych. Problem dystynkcji ekonomii i techniki zrodził się dopiero na gruncie teorii psychologicznych, "teorii robinsonady", zacierających społeczny charakter ekonomii.

Słusznie też twierdzi Zweig, że rozwiązanie problemu dystynkcji ekonomii i techniki proponowane przez Dietzela, a aprobowane przez Krzyżanowskiego, jest rozwiązaniem pozornym. Według tej koncepcji ekonomia badałaby zjawiska ogólniejszej natu-

<sup>11</sup>F. Z w e i g, Problem wartości, Kraków 1921, s. 15.

<sup>12</sup>F. Z w e i g, Ekonomia a technika, Kraków 1935, s. 15.

ry, charakterystyczne dla każdej czynności gospodarczej, abstrahowałyby od specyfiki poszczególnych czynności, technika zaś badałaby te specyficzne właściwości poszczególnych czynności. Oznaczałoby to, że ekonomia jest "techniką ogólną, abstrakcyjną, technika zaś byłaby ekonomią stosowaną i szczegółową". W ten sposób koncepcja ta podkreśla bardziej łączność tych dwóch nauk, niż ich odrębność. Ponadto koncepcja, według której ekonomia jest nauką "o zasadzie najmniejszego wysiłku w ogóle", nie mówi nic o tym, co należy rozumieć pod pojęciem przejawów zasady gospodarności, tym samym przedmiot ekonomii pozostaje nie określony i nie ma możliwości odróżnienia problemów ekonomicznych i technicznych<sup>13</sup>.

Słuszne uwagi Zweiga uzupełnić należy stwierdzeniem, że krytykowane tu stanowisko Krzyżanowskiego wynika nie tylko z błędnego punktu wyjścia (uczynienie zasady gospodarczości kryterium wyodrębnienia przedmiotu ekonomii), ale także z nieprzemyślenia przez niego dyskutowanego problemu. Krzyżanowski zastanawia się nad oddzieleniem ekonomii i techniki i rozstrzyga problem niejasnym, intuicyjnym twierdzeniem, że "[...] ekonomika jest nauką o zasadzie gospodarczości w ogóle", by kilka wierszy dalej stwierdzić, że "[...] ekonomika jest nauką o ludziach, przede wszystkim o stosunkach zachodzących między ludźmi, ale tylko o tyle, o ile chodzi o ich świadomą, celową działalność, z wykluczeniem przyrodniczych zjawisk życia ludzkiego. Nie jest nauką o rzeczach"<sup>14</sup>.

Widzimy więc, że Krzyżanowski zdaje sobie w pełni sprawę ze społecznego charakteru zjawisk będących przedmiotem ekonomii. Ostatnia wypowiedź autora wyraźnie wskazuje, gdzie należy szukać specyfiki zjawisk gospodarczych. Tylko nieprzemyślenie problemu albo kurczowe trzymanie się koncepcji szkoły psychologicznej mogło być przyczyną krytykowanego tu błędnego stanowiska Krzyżanowskiego. Mamy tu przykład charakterystycznego dla Krzyżanowskiego łączenia pewnych idei szkoły klasycznej z nowszymi koncepcjami szkoły psychologicznej, który to zabieg staje się

<sup>13</sup>Z w e i g, *Ekonomia...*, s. 16-17; t e n z e, *Problem wartości*, s. 16-17.

<sup>14</sup>K r z y ż a n o w s k i, *op. cit.*, s. 8.

niejednokrotnie źródłem braku spójności systemu ekonomicznego tego autora.

Odmienny pogląd prezentuje Zweig. "Ekonomia - podkreśla on - jest nauką socjalną. Teza, o której bardzo często zapomina szkoła psychologiczna"<sup>15</sup>. Jako nauka socjalna jest ona częścią socjologii. Socjologię natomiast definiuje jako naukę o zjawiskach socjalnych, czyli o procesie powstawania i mechanizmie działania różnorodnych form współżycia ludzkiego. W skład socjologii wchodzi trzy dyscypliny naukowe: socjologia kultury, socjologia prawa i socjologia gospodarcza. Ekonomia to właśnie socjologia gospodarcza<sup>16</sup>. Ekonomia jako socjologia gospodarcza bada wszystkie zjawiska, a więc fizyczne, prawne, psychologiczne, ludnościowe itp. "z socjalno-wymiennego punktu widzenia, z punktu widzenia stosunku człowieka do człowieka w odniesieniu do dóbr"<sup>17</sup>. Zdaniem Zweiga przedmiot badań naukowych ekonomii określa nie tyle rodzaj badanych zjawisk, ile "socjalno-wymienny punkt widzenia".

Z poglądami Zweiga nie zgodziłby się zapewne Taylor. Taylor nie ustosunkowuje się wprost do stanowiska Zweiga, ale odrzuca zarówno traktowanie ekonomii jako nauki o stosunkach społecznych związanych z uzyskiwaniem dóbr materialnych, jak i definicję ekonomii jako nauki o zjawisku wymiany. Odrzuca więc oba aspekty uwzględnione przez Zweiga: aspekt wymiany i aspekt socjologiczny. Definicjom mówiącym, że ekonomia traktuje o zjawiskach wymiennalności, słusznie zarzuca ograniczanie zainteresowań ekonomii do gospodarki wymiennej oraz rezygnację z penetracji zjawisk kryjących się "poza pokrywą wymiennalności". Przy takim ujęciu ekonomii uchodzi np. uwadze różnica między sumą wartości wymiennych a stopniem zaspokojenia potrzeb oraz zagadnienie rozdziału dochodu społecznego<sup>18</sup>. Natomiast traktowanie ekonomii jako nauki o stosunkach społecznych

<sup>15</sup>Zweig, Problem wartości, s. 7.

<sup>16</sup>Ibidem, s. 7-9.

<sup>17</sup>Zweig, Ekonomia..., s. 20.

<sup>18</sup>E. Taylor, Wstęp do ekonomii, cz. 1, Poznań 1936, s. 17-20. Taylor używa wzorem A. Marshalla terminu "ekonomika" na określenie ekonomii politycznej.

wiedzie do przekształcenia jej w socjologię gospodarczą, a to jest, zdaniem Taylora, ujęcie metodologicznie błędne<sup>19</sup>.

Jak już wspominaliśmy, Taylor podobnie jak Zweig, przeciwstawia się koncepcji ekonomii jako nauki opartej na zasadzie gospodarczości. O ile jednak Zweig w szkole klasycznej znajduje pozytywne rozwiązanie zagadnienia przedmiotu ekonomii, to Taylor w szkole tej upatruje źródeł błędnej koncepcji. To twórcy ekonomii, zdaniem Taylora, tworząc teoretycznopoznawcze podstawy tej nauki popełnili szereg błędów, które fatalnie odbiły się na dalszym rozwoju teorii ekonomicznej. Potraktowali oni określenie przedmiotu ekonomii i uzasadnienie jej nomologicznego charakteru jako jeden problem, którego rozwiązanie oparli na założeniu, że człowiek w życiu gospodarczym kieruje się wyłącznym dążeniem do maksymalizacji materialnych środków zaspokojenia potrzeb. Oparli więc fundamentalne założenia ekonomii na teorii motywów gospodarczych, na specjalnej psychologii gospodarczej. Założenia te przybrały formę konstrukcji homo oeconomicus i formę merytorycznie pojętej zasady gospodarczości. W rezultacie dyskusja o teoretycznopoznawczych podstawach ekonomii przybrała charakter dyskusji o możliwości i słuszności izolacji motywów działania człowieka gospodarującego, a więc postawiona została na obcym ekonomicznie gruncie psychologicznym. Dało to uzasadniony powód krytyki założeń ekonomii i doprowadziło do zakwestionowania możliwości izolacji zjawisk gospodarczych oraz do zaprzeczenia nomologicznego charakteru ekonomii<sup>20</sup>.

Dlatego też, mimo że Taylor krytykuje generalnie metodę szkoły historycznej, przyznaje on, że szkoła ta słusznie zaatakowała szkołę klasyczną, która podstawą izolacji zjawisk gospodarczych uczyniła motywy działania gospodarczego. Taylor zaznacza jednakże, że szkoła historyczna pozostała, niestety, przy teorii motywów, modyfikując ją tylko<sup>21</sup>.

Tymczasem w ekonomice nie są potrzebne żadne założenia co do celów i motywów działania. Istotna jest tylko, zdaniem auto-

<sup>19</sup> Ibidem, s. 21-23.

<sup>20</sup> Ibidem, s. 47, 83-84; także Encyklopedia nauk politycznych 2, Warszawa 1937, s. 22.

<sup>21</sup> T a y l o r, op. cit., s. 79.



ra, forma działania, prawidłowość tej formy. A formą tą jest właśnie zasada gospodarczości, która stanowi podstawę generalizacji w ekonomice, czyli jest uzasadnieniem nomologicznego charakteru ekonomiki, nie ma natomiast żadnego znaczenia dla izolacji zjawisk gospodarczych<sup>22</sup>.

Wokół interpretacji zasady gospodarczości nawarstwiło się jednak, zdaniem Taylora, szereg błędów i nieporozumień. Sprzężona ona została z fikcyjnym modelem człowieka ekonomicznego i zasadą egoizmu, wskutek czego nadaje się jej treści, których ona nie posiada i które nie są potrzebne do zbudowania teoretycznego systemu ekonomicznego.

Zasada gospodarczości jako uzasadnienie nomologicznego charakteru ekonomiki ma charakter formalny i subiektywny. Aby nie nadawać jej charakteru merytorycznego i obiektywnego, należy formułować ją ściśle i ostrożnie. Niedopuszczalne jest, zdaniem autora, ujmowanie jej w jednym zdaniu łączącym maksimum rezultatu z minimum środków. Zasada gospodarczości staje się zrozumiała dopiero w formie dwóch części składowych: zasady formalnej maksymalizacji i zasady najmniejszego środka. Należy także uważać, aby uniknąć błędu klasyków polegającego na sprzężeniu zasady gospodarczości, będącej jedynie formalną zasadą ludzkiego działania, z teorią motywów gospodarczych i tym samym zapobiec wprowadzaniu do niej zasady egoizmu i merytorycznej maksymalizacji. Teoria ekonomiczna ustala jedynie współzależności pomiędzy faktami dotyczącymi dochodu społecznego, rozpatruje ogólnie ich stosunki, a nie wielkości konkretne, toteż niepotrzebne są w ekonomice założenia co do motywów działania ludzkiego<sup>23</sup>.

Zasadzie gospodarczości nie można także nadawać sensu technicznego i obiektywnego. Byłaby ona wówczas równoznaczna z obiektywnym ustalaniem celów i motywów działania, czyli z za-

<sup>22</sup>"Zasada gospodarczości z istoty swej ma i może służyć wyłącznie do uzasadnienia istnienia prawidłowości w działaniu gospodarczym, a co za tem idzie dopuszczenia generalizacji w nauce, w której to działanie występuje jako główna forma występowania zjawisk, ma więc udowodnić możliwość i konieczność budowania ekonomiki jako nauki nomologicznej" (ibidem, s. 83-84).

<sup>23</sup>Ibidem, s. 81-82.

sadą merytorycznej maksymalizacji, którą Taylor odrzuca podkreślając formalny charakter zasady gospodarczości. Formalna zasada gospodarczości ma więc rację bytu jedynie w interpretacji subiektywnej. "Błąd, nieświadomość, tradycja, zwyczaj, nałóg, obyczaj, impulsy i instynkty - wszystko to mieści się w formalnej zasadzie subiektywnej gospodarczości"<sup>24</sup>. Nawet działanie nierefleksyjne - impulsywne lub instynktowne nie przeczy, zdaniem Taylora, tak pojętej zasadzie. "[...] sam fakt wyboru wywołuje jako usprawiedliwienie przekonanie subiektywne o racjonalności użytego środka w stosunku do celu, inaczej bowiem wybór nie będzie się powtarzał"<sup>25</sup>.

Ostatecznie Taylor formułuje formalną zasadę subiektywnej gospodarczości w następujący sposób: "Człowiek w działaniu gospodarczym 1) postawiwszy sobie cel, zmierza do osiągnięcia go najmniejszym według swego rozumienia kosztem, 2) poświęcając dany środek, pragnie uzyskać z niego maksimum rezultatu, jakie uważa subiektywnie za możliwe"<sup>26</sup>.

Subiektywna i formalna interpretacja zasady gospodarczości w systemie Taylora, a przede wszystkim jej faktyczne zastosowanie jako założenia metodologicznego, budzi pewne wątpliwości. Ogromny ładunek subiektywności, jaki zawiera tak pojęta zasada, rodzi wątpliwości co do jej wartości poznawczej. Sam Taylor przyznaje się, że subiektywność celów i środków działania gospodarczego zakładana przez zasadę gospodarczości - stwarza pewne trudności przy ustalaniu prawidłowości w zjawiskach gospodar-

<sup>24</sup>Ibidem.

<sup>25</sup>Ibidem, s. 91-92.

<sup>26</sup>Ibidem, s. 92. Koncepcja zasady gospodarczości Taylora jest podobna do koncepcji Misesa. Mises twierdzi, że człowiek przynajmniej subiektywnie postępuje zawsze zgodnie z zasadą racjonalności. Przeciwstawieniem racjonalności jest działania reaktywne, tj. nie podlegające ludzkiej woli. Wszystko, co nie jest czystą reakcją określonych organów; wszystko, co znajduje się w zasięgu świadomego kierowania - jest racjonalne (por. S e m k o w, op. cit., s. 95). Sam Taylor także dostrzega tę analogię, ale zarzuca Misesowi niekonsekwencję twierdząc, że ten ostatni mimo subiektywnej interpretacji zasady gospodarczości ogranicza rozważania ekonomiki do świadomego, racjonalnego działania. Taylor nie dostrzega analogicznej niekonsekwencji w swoich poglądach (por. dalsze uwagi na ten temat).

czych. Dlatego też konieczna jest w wielu wypadkach obiektywizacja maksimum korzyści. "Przyjmujemy mianowicie za maksimum to maksimum, które by mógł uzyskać na wolnym rynku w drodze normalnej wymiany gospodarz, dążący racjonalistycznie i refleksywnie do maksymalizacji swych korzyści, świadomy w pełni sytuacji rynkowej i stosujący optymalne metody produkcji"<sup>27</sup>. Subiektywne maksimum korzyści może się w ten sposób różnić od "zobiektywizowanego", niemniej obiektywizacja ta jest konieczna z powodu niemożności ujęcia ubocznych względów i pobudek jednostek w formy prawidłowości i powracalności. Dlatego jedynym sposobem umożliwiającym generalizację jest przyjmowanie za podstawę rozważań teoretycznych przedstawionych założeń, a inne okoliczności traktować należy jako warunki zakłócające i badać oddzielnie konkretne rozmiary zakłóceń.

Wynika z powyższego, że faktycznie przyjmuje jednak Taylor założenie zasady gospodarności w krytykowanej przez siebie interpretacji obiektywnej. Co więcej, sam wprowadza do niej teorię motywów gospodarczych. Tłumaczy przecież konieczność obiektywizacji maksimum korzyści niemożnością ujęcia "pobocznych względów i pobudek" w formie prawidłowości. Oznacza to, że w badaniach ekonomicznych przyjmuje jednak krytykowaną przez siebie uproszczoną psychologię gospodarczą, bo tylko ta pozwala budować teorię ekonomiczną.

Na uwagę zasługuje także następujący argument Taylora na rzecz subiektywnej interpretacji zasady gospodarczości: "A przecież jasnym jest, że obiektywnie rozumiana zasada gospodarczości, konsekwentnie przemyślana, prowadzi prostą drogą do obiektywnego rozumienia użyteczności, do uznawania obiektywnej społecznej hierarchii celów działania, do obiektywnej teorii wartości. Toteż ekonomice ogólnej odpowiada jedynie subiektywna interpretacja gospodarczego działania, ta zaś zmusza nas do subiektywnego również rozumienia i ujmowania formy działania gospodarczego"<sup>28</sup>. Przytoczona wypowiedź sugeruje, że subiektywna interpretacja zasady gospodarczości jest konsekwencją subiektywnej te-

<sup>27</sup>Taylor, op. cit., s. 93.

<sup>28</sup>Ibidem, s. 91.

orii wartości. Wynika z tego, że przekonanie autora o subiektywnym charakterze zasady gospodarczości jest jednym z elementów jego subiektywistycznego stanowiska wobec podstawowych problemów ekonomii. Zastrzeżenia budzi fakt, że autor swe argumenty na rzecz prawdziwości wyjściowego założenia ekonomii wzmocnić chce teorią stanowiącą rozwiązanie jednego z podstawowych problemów ekonomii (subiektywną teorią wartości), podczas gdy teoria ta winna wynikać z założeń wyjściowych.

Z ujęcia zasady gospodarczości przez Taylora wynika impli-  
-te, że działanie gospodarcze w różnych formacjach społeczno-  
-gospodarczych jest racjonalne w równym stopniu, a właściwie,  
że nie ma kryteriów umożliwiających porównywanie tej racjonal-  
ności, co więcej, że nie można porównywać racjonalności działania  
poszczególnych jednostek. Jest w tym pewna doza słuszności.  
Racjonalność działania jest pojęciem względnym. Ocena racjo-  
-nalności działania zależy zawsze od przyjęcia określonego sys-  
-temu wartościującego. Nie ma absolutnie obiektywnych kryteriów  
racjonalności. Pojęcie racjonalności może mieć wartość naukową  
tylko wtedy, gdy nadamy mu określoną społecznie treść. "Tylko  
system wartościujący uznany za prawidłowy i przyjęty przez okre-  
-śloną społeczność w danych warunkach czasowych i przestrzennych  
można uznać za nadający się na system odniesienia w stosunku  
do porównań, jak dalece racjonalna jest konkretna działalność"<sup>29</sup>.  
Oznacza to, że słuszny jest wynikający z poglądów Taylora wnio-  
-sek, iż racjonalny charakter miała działalność gospodarcza za-  
-równo w ustroju kapitalistycznym, jak i w ustrojach wcześniejszych<sup>30</sup>,  
a zarazem, że całkowicie błędna i pozbawiona wartości

<sup>29</sup>A. M e l i c h, Rachunek ekonomiczny w socjalizmie, War-  
-szawa 1971, s. 31; por. także W. S z t y b e r, Rachunek ekono-  
-miczny w gospodarce socjalistycznej, Warszawa 1973, s. 24-27.

<sup>30</sup>W tym sensie stanowisko Taylora jest bardziej uzasadnione  
aniżeli stanowisko Langego, który twierdzi jakoby zasada racjo-  
-nalnego działania była produktem kapitalistycznego sposobu pro-  
-dukcji (O. L a n g e, Ekonomia polityczna, Warszawa 1978, s. 149-  
-151). Lange wbrew własnej tezie o konieczności historycznego  
traktowania zasady racjonalności działania, traktuje tę zasadę  
ahistorycznie. Negując racjonalność działania w formacjach przed-  
-kapitalistycznych, przyjmuje mimo woli za podstawę tej oceny sys-  
-tem wartościujący formacji kapitalistycznej. Kontynuując tę me-  
-todę należałoby następnie oceniać racjonalność działania w us-  
-troju kapitalistycznym z punktu widzenia systemu wartościują-

naukowej jest subiektywizacja zasady gospodarczości, uniemożliwiająca porównywanie racjonalności działania poszczególnych jednostek. W każdym ustroju istnieją społecznie wypróbowane wzorce wartościujące, stanowiące kryterium oceny racjonalności działania jednostek. Podstawowy błąd Taylora polega na braku zdefiniowania kryterium racjonalności jako społecznego systemu wartościującego. Błąd ten jest oczywiście konsekwencją założenia, że zasada gospodarczości ma rację bytu jedynie w interpretacji subiektywnej<sup>31</sup>.

Konstrukcja Taylora nie przedstawia większej wartości jako założenie metodologiczne ekonomii, a jego próba uzasadnienia nomologicznego charakteru ekonomii jest nieudana. Autorowi przyświecał niewątpliwie cel przeciwstawienia się szkole historycznej, negującej możliwość formułowania praw ekonomicznych. Stanowisko "historyków" odegrało prawdopodobnie także pewną rolę w subiektywizacji zasady gospodarczości dokonanej przez Taylora. Chciał on uniknąć zarzutu przypisywania człowiekowi sztucznej psychiki gospodarczej.

cego socjalizmu. A to prowadziłoby do negacji zasady racjonalnego działania w ustroju kapitalistycznym, ponieważ prywatno-gospodarcza racjonalność tego ustroju nie spełnia warunków ogólnospołecznej racjonalności w socjalizmie. Nie ulega wprawdzie wątpliwości, że kapitalistyczny sposób produkcji stwarza nieporównanie większe możliwości racjonalizacji działania z uwagi na towarzyszący mu ogromny postęp wiedzy i upowszechnienie stosunków towarowych stwarzających możliwość stosowania rachunku ekonomicznego, ale wobec względności zasady racjonalnego działania nie usprawiedliwia to tezy negującej racjonalność działania w formacjach przedkapitalistycznych. Słuszną i wnikliwą krytykę stanowiska Langego z nieco odmiennego punktu widzenia niż tu zaprezentowany przeprowadził S. Ł y s k o (Gospodarka naturalna i problem racjonalnego gospodarowania, "Ekonomista" 1960, nr 1). Należy jednak dodać, że spór o zasadę racjonalnego działania wynika w dużej mierze z wieloznaczności terminów: zasada gospodarczości, zasada racjonalnego działania, działanie racjonalne.

<sup>31</sup> Słusznie nie zgadzał się ze stanowiskiem Taylora L. B i e g e l e i s e n: "Interpretacja subiektywna zasady gospodarczości jest więc o tyle zawodna, iż w szeregu modeli, poczynając od liberalnego, a na socjalistycznych skończywszy (poprzez modele pośrednie) następuje na innych zresztą podstawach obiektywizacja podmiotów gospodarujących [...] Każdy model wyrabia swoją interpretację zasady gospodarczej, bynajmniej jednak nie subiektywną w liberalno-kataklaktycznym rozumieniu tego słowa" (Teoretyczno-poznawcze podstawy zasady gospodarczości, "Ekonomista" 1931, t. 2, s. 19).

Tymczasem przyjęcie koncepcji racjonalności nie jest wcale niezbędne do formułowania praw ekonomicznych. Możemy obserwować regularności w zachowaniach ludzi i formułować prawa, nie odwołując się do twierdzenia o racjonalnym działaniu<sup>32</sup>. Nie oznacza to oczywiście negacji znaczenia zasady racjonalnego działania<sup>33</sup>. Oznacza to jedynie, że zasada ta nie może spełniać funkcji przypisywanej jej przez ekonomię burżuazyjną; nie może stanowić ani naczelnego założenia metodologicznego, ani kryterium wyodrębnienia przedmiotu ekonomii.

Z tą ostatnią tezą, jak już wspominaliśmy, Taylor zgadza się. Najwłaściwszym określeniem przedmiotu ekonomii jest, jego zdaniem, określenie Smitha. Definicja Smitha - mówiąca, że przedmiotem ekonomii jest bogactwo narodowe, jego natura i przyczyny - wymaga tylko, sądzi Taylor, nowej, ścisłej interpretacji, przełożenia na współczesny język ekonomiczny. Smithowskie "bogactwo narodowe" utożsamia on z pojęciem dochodu społecznego, pojętego jako suma materialnych środków zaspokojenia potrzeb. Uspółcześiona definicja Smitha brzmieć powinna następująco: przedmiotem ekonomii jest "dochód społeczny, rozumiany jako przepływający w pewnym czasie ogół środków materialnych zaspokojenia potrzeb ludzkich, a rozpatrywany w związku z tym zaspokajaniem"<sup>34</sup>.

Jest to, zdaniem Taylora, proste i ładne ujęcie przedmiotu ekonomiki. Wyczerpuje całość zagadnień rozpatrywanych "celowo i zwyczajowo przez ekonomikę", ujmuje trafnie punkt widzenia, z którego ekonomika rozpatruje zjawiska społeczne, przedmioty świata zewnętrznego i człowieka, trafnie oddziela naukę ekonomiki od wszystkich innych nauk.

Problem dochodu społecznego jest centralnym punktem badań ekonomicznych. Badanie dochodu społecznego mieści w sobie:

<sup>32</sup>J. G i e d y m i n, Koncepcja racjonalnego działania i charakterystyka metodologiczna opartych na niej teorii, [w:] Roczniki i Sprawozdania PTE 1958/59, [Poznań] 1960, s. 62-80.

<sup>33</sup>Zdaniem Langego prakseologia ma dla ekonomii istotne znaczenie metodologiczne. Tam, gdzie działalność gospodarcza jest działalnością racjonalną z prakseologicznych zasad postępowania mogą być wyprowadzane dedukcyjne prawa ekonomii politycznej (L a n g e, op. cit., s. 173).

<sup>34</sup>T a y l o r, op. cit., s. 24.

a) zagadnienie wielkości i źródeł dochodu, czyli cały problem wielkości i czynników produkcji;

b) zagadnienie mierzenia dochodu, czyli problematykę wartości i cen;

c) zagadnienie wymiany;

d) problematykę podziału dochodu społecznego między jednostki.

Dlatego właśnie Smith, który za centralny punkt swych rozważań przyjął dochód społeczny, stworzył pierwszy naukowy system ekonomiki. "Pojęciem tym [pojęciem dochodu społecznego - J.G.] złączył on [Smith - J. G.] wszystkie dotychczas rozpatrywane zagadnienia gospodarcze i stopił je w jeden zwarty system, związany wspólną myślą ogólną"<sup>35</sup>.

Pojęcie dochodu społecznego wskazuje na istotę zjawisk społecznych. Dochód społeczny - twierdzi Taylor - jest przedmiotem odrębnej i samoistnej dyscypliny naukowej, nie tylko ze względu na swe znaczenie dla istnienia i rozwoju społeczeństwa, ale także dlatego, że jest wyrazem swoistych zjawisk społecznych różnych od tych, którymi zajmują się inne nauki społeczne, takie jak socjologia, psychologia społeczna, prawo, etyka. "Ta swoistość tych zjawisk polega na tym, że środki zaspokojenia potrzeb w stosunku do tych ostatnich są o g r a n i c z o n e: tymi też tylko środkami ekonomika się interesuje. Powoduje to pewne specjalne zjawisko, g o s p o d a r o w a n i e"<sup>36</sup>. Sama jednak ograniczoność środków nie wystarcza, zdaniem Taylora, do wywołania tego zjawiska. Istotą gospodarowania jest bowiem "rozkładanie ograniczonych środków materialnych, zdalnych do różnych użytków czy celów, między różne cele, względnie te same, lecz w różnych chwilach realizowane"<sup>37</sup>. Wynikająca stąd konieczność wyboru celów i środków pociąga za sobą zjawisko wartościowania i szereg

<sup>35</sup>Ibidem, s. 25.

<sup>36</sup>Ibidem, s. 27.

<sup>37</sup>Ibidem. Definiując gospodarowanie Taylor powołuje się na Wickseeda, Mayera i Robbinsa. Założenie ograniczoności środków atakuje niesłusznie w recenzji "Wstępu do ekonomiki" S. Żurawicki ("Myśl Współczesna" 1948, nr 4, s. 136). W pełni akceptuje natomiast prezentowaną tu definicję gospodarowania Mellich (op. cit., s. 18-19).

innych zjawisk społecznych, które stanowią przedmiot ekonomiki<sup>38</sup>. Jeżeli mamy do czynienia tylko z jednym celem, to wybór środków, realizacji tego celu nie jest problemem ekonomicznym, lecz tylko technicznym.

Taylor zaznacza jednak, że samo zjawisko gospodarowania nie stanowi dostatecznego kryterium wydzielenia przedmiotu ekonomiki. Cały szereg zjawisk posiada charakterystyczny dla gospodarowania aspekt, tj. wiąże się z podziałem ograniczonych środków między różne cele, ale nie wszystkie one należą do zakresu ekonomiki. Problemami ekonomicznymi są tylko te przejawy gospodarowania, które dotyczą materialnych środków zaspokajania potrzeb. Dochód społeczny obejmuje pojęcie gospodarowania w powyższym rozumieniu, jest on bowiem powodem i rezultatem gospodarowania, dlatego powinien stanowić ośrodek zainteresowania ekonomisty.

Ujęcie przedmiotu ekonomii przez Taylora, Krzyżanowskiego i Heydla potwierdza spostrzeżenie Wilczyńskiego, który twierdzi, iż porównanie poglądów ekonomistów burżuazyjnych i marksistowskich na przedmiot ekonomii prowadzi do wniosku, że mamy do czynienia nie z jedną, lecz z dwiema naukami ekonomii o odrębnych przedmiotach badań<sup>39</sup>. Postklasyczna ekonomia burżuazyjna traktuje przede wszystkim o stosunkach między człowiekiem a przyrodą, o problemach sił wytwórczych; eksponując fakt racjonalnego działania bliska jest niekiedy przekształcenia się w prakseologię. Z kolei ekonomia marksistowska do końca lat pięćdziesiątych XX w. koncentrowała swą uwagę na społecznym aspekcie produkcji, na stosunkach międzyludzkich w procesie produkcji, eksponowała problemy socjologiczne. Tymczasem produkcja materialna, jak podkreślał Marks, ma naturę dualistyczną, jest dialektyczną jednością naturalnej treści produkcji - czyli stosunku człowieka do przyrody, i określonej formy społecznej - czyli stosunku człowieka do człowieka w procesie przekształcania przyrody. Ignoro-

<sup>38</sup> Na fakt, że zjawisko gospodarowania występuje wówczas, gdy mamy do czynienia z wielością celów, zwrócił uwagę twórca tzw. młodszej szkoły wiedeńskiej Hans Mayer. Dlatego też Taylor uważa, że Mayer stworzył najtrafniejszą definicję gospodarowania (E. T a y l o r, Historia rozwoju ekonomiki, t. 2, Poznań 1958, s. 90-91).

<sup>39</sup> W. W i l c z y ń s k i, Przedmiot ekonomii politycznej i prawa ekonomiczne, [w:] Roczniki i Sprawozdania PTE 1956/57, Poznań 1958, s. 16.



wanie tej dualistycznej natury produkcji prowadzi do absolutyzacji jednej z jej stron, treści bądź formy<sup>40</sup>.

Tę dwoistą naturę produkcji uwzględnia W. Zawadzki. Pisze on: "Naturalne warunki produkcji - to jedynie możliwy, konieczny, wynikający z natury rzeczy sposób działania sił naturalnych. Społeczne warunki produkcji to jeden z możliwych, historycznie powstały, ulegający wpływowi samego ukształtowania produkcji, sposób działania sił społecznych czy też układ społecznych zjawisk"<sup>41</sup>.

Taylor, Krzyżanowski i Heydel absolutyzują treść procesu produkcji abstrahując od jej społecznej formy, od historycznej zmienności społecznych warunków naturalnego procesu przetwarzania przyrody przez człowieka. Wynika to z ich stosunku do ustroju kapitalistycznego - pragną oni ustrój ten ulepszyć i utrwalić. Koncentrują swą uwagę na poszukiwaniu optymalnych metod gospodarowania w ramach istniejącego ustroju, unikają społecznego i historycznego podejścia do zjawisk ekonomicznych, ponieważ wiedzie ono do wniosku o historycznej zmienności społecznych form gospodarowania.

Nie oznacza to, że można ich poglądy ocenić jednoznacznie negatywnie. Kierunek badań prezentowany przez polskich ekonomistów liberalnych nabiera aktualności także w ekonomii marksistowskiej z chwilą urzeczywistnienia ustroju socjalistycznego. Ujawniła to dyskusja na II Zjeździe Ekonomistów Polskich w Poznaniu w 1956 r. Gdy ustrój socjalistyczny staje się faktem, zachodzi potrzeba szerszego uwzględnienia przez ekonomię marksistowską, zajmującą się tradycyjnie głównie teorią rozwoju społeczno-gospodarczego, zagadnień racjonalnego gospodarowania, problemów gospodarczych sensu stricto<sup>42</sup>. Szczególnej aktualności nabiera proponowana przez Taylora definicja ekonomii jako nauki o dochodzie społecznym. "Obiektywizacja przedmiotu badań ekono-

<sup>40</sup> S e m k o w, op. cit., s. 187.

<sup>41</sup> W. Z a w a d z k i, Teoria produkcji, Warszawa 1923, s. 37.

<sup>42</sup> E. L i p i ń s k i, O przedmiocie i prawach ekonomicznych, "Ekonomista" 1956, nr 5; O. L a n g e, Aktualne problemy nauk ekonomicznych w Polsce, [w:] Wzrost, t. 2, Socjalizm, Warszawa 1973, s. 411-431, por. także N. M i e s z c z a n k o w s k i, Monopol, Warszawa 1974, s. 15.

mię w postaci dochodu narodowego może w obecnych warunkach, gdy -  
przezwyciężyć musimy dotychczasową dewiację badań ekonomicznych  
ku problemom pozaekonomicznym, stanowić dla nas poważną pomoc  
jako wytyczna kierunkowa, niepozwalająca zboczyć ku nieefektyw-  
nym i nieużytecznym kontemplacjom"<sup>43</sup>.

Spośród przedstawionych koncepcji polskich ekonomistów libe-  
ralnych dotyczących przedmiotu ekonomii wyróżnia się koncepcja  
Zweiga. Zweig prezentuje stanowisko zbliżone do ujęcia marksis-  
towskiego. Jest to pierwszy objaw szczególnej pozycji tego auto-  
ra w polskiej ekonomii liberalnej.

Janina Godłów

THE SUBJECT OF THE POLITICAL ECONOMY AS APPROACHED  
BY THE POLISH ECONOMISTS OF THE INTER-WAR PERIOD

The conceptions of the Polish liberal economists are quite  
differentiated - starting with the orthodox liberalism of Krzy-  
żanowski and Heydel, through the moderate liberalism of Taylor  
and Zawadzki, to the distinctly neoliberal concept of the social  
liberalism of Zweig. This differentiation is already reflected  
in their approach to the political economy subject. Krzyżanowski  
and Heydel treat the economy as a science dealing with the prin-  
ciple of efficient management, and in line with the trend pre-  
vailing in the bourgeois economy they absolutize the technical  
side of production and fetishize the economic relations. Taylor  
criticizes a view that the scope of the political economy is  
determined by the principle of efficient management, and making  
reference to Smith he claims, that the economy is a science dea-  
ling with the social income. Zweig, on the other hand, shares a  
view being similar to the Marxist approach when stressing the  
social character of the economy and calling it even the econo-  
mic sociology.

---

<sup>43</sup>W i l c z y ń s k i, op. cit., s. 20.